

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie i Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek -
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

puszka milczyńska
W-632/1112/104

osob. - Isabella Świat. Kw. Lot. AK
Okr. Bydgoszcz - Puszka Milczyńska
Zofia



poza Pom.
Bydgoszcz Sokolów
AK Podlaski
++
Ziembicka Zofia
zam. Puszka Milczyńska
okup. Kaczmarek Zofia
ps. "Nina" W-632/1112 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Ziembicka Zofia
T: K-632/1112, Pom.
Sopotów Godleskiej
powa Pom. Bydgosza Warszawa A2

- I./1. Relacja k. 6 3 1-6
I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —
I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 3 s. 1-3
II. Materiały uzupełniające relację —
III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945
III./5. Inne ... —
IV. Korespondencja
1) wamp. melajje k. 2 s. 1-2
.....
.....
V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 1
VI. Fotografie obywat. ikonografii

1/1. Delcja - Ziembicka Lofia
sam. Puszka - Milszynska

1. Delcja Lofii Kazimierzy Puszkii -
- Milszynskiej z d. Ziembickiej,
mpisy kop. + kserokop.

k. 6 s. 1-6



134

124

21/1/1

Zofia Kazimiera Puszką - Milczyńska, z domu Ziembicka.

Urodziłam się 1 maja 1925 roku w Mamliczu, pow. Szubin, z ojca Jakuba i matki Marianny z domu Rybkówny. Do września 1939 roku mieszkałam z rodzicami, siostrą i braćmi w Bydgoszczy, gdzie ojciec miał prywatne biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości.

Mój obecny adres: Bydgoszcz 85-636, ul. Czerkaska 16/2, telefon: 41-14-93. Mąż - były prawnik, wyrzucony z sądownictwa w 1950 r. za pochodzenie społeczne, następnie dziennikarz Rozgłośni Bydgoskiej, obecnie na rencie. Mamy syna Marka lat 44 - lekarza.

Po napaści Niemców hitlerowskich na Polskę i wkroczeniu Niemców do Bydgoszczy rodzice musieli uciekać z tego miasta, ponieważ moi bracia jako harcerze byli umieszczeni na liście obrońców Bydgoszczy. Zostawiliśmy cały dobytek i ruszyliśmy z falą uchodźców ku Warszawie. Po drodze zatrzymaliśmy się w Łodzi, gdzie rodzina mego ojca pomogła nam wyrobić zastępcze dowody osobiste. Moi rodzice i ja odtąd przyjęliśmy nazwiska Kaczmarek (mama - Maria, ojciec - Władysław, ja - Zofia). Moi bracia otrzymali dokumenty na nazwisko Reipoldowie.

Z powodu braku mieszkań w Warszawie, zatrzymaliśmy się we Włochach pod W-wą, gdzie ojciec nawiązał dość szybko kontakt z organizacją konspiracyjną. Był to początek 1940 roku i dosyć pręźnie działała tam organizacja "Polska Niepodległa". Komendantem Okręgu II Warszawa - Praga był "Jur" (nazwisko - Szaniawski, zam. na Saskiej Kępie). Do konspiracji wstąpili wraz z moim ojcem obaj moi bracia i często wyręczali się mną, bo jako 16. letnia dziewczyna mogłam łatwiej przewieźć prasę konspiracyjną z Warszawy do Włoch.

We wrześniu 1940 roku mój starszy brat Mirosław zabrał mnie do W-wy, gdzie zostałam oficjalnie zaprzysiężona i przyjęta do organizacji. Przysięgę złożyłam w obecności wprowadzającego mnie do tej organizacji brata przed "Rysią" (Marią Nenoff) w Warszawie, przy ul. Ząbkowskiej 12, w mieszkaniu pp. Somerfeldów, w oficynie na i piętrze.

Wkrótce spadła na nas nieszczęście: w nocy z 7 na 8 listopada 1940 roku do naszego mieszkania we Włochach wtargnęło gestapo, posiadające listę nazwisk konspiratorów. Gestapowcy wyczytali również nazwisko konspiracyjne mojego ojca: Władysław Kaczmarek. Gdy gestapowcy pytali ojca o adresy innych Polaków, tatuś ostentacyjnie i głośno podawał adresy fałszywe, dając nam do zrozumienia, że należy uprzedzić kogo się da przed aresztowaniem. Moi bracia zdążyli jeszcze kilku Polaków uprzedzić. Mój ojciec został skatowany w gestapo i osadzony na Pawiaku. W książce Reginy Domańskiej pod tytułem: " Pawiak - więzienie gestapo" - Kroniki lat 1939 - 1944, na stronie 203 widnieje imię i nazwisko: Władysław Kaczmarek - więzień Pawiaka, który po przetranspostowaniu do Oświęcimia otrzymał numer obozowy 2 4 8 7 0.

W lipcu 1941 roku nadszedł z Oświęcimia telegram z informacją, że więzień nr 24870 - Władysław Kaczmarek zmarł.

Po aresztowaniu ojca moi bracia działali w konspiracji w Warszawie. Ja także pracowałam jako łączniczka i kolporterka na okręg Warszawa i podwarszawski. Kontaktowałam się bardzo rzadko z rodziną, która chroniąc się przed gestapo poszła w " rozsypkę ", a było to następstwem nowego dramatu naszej rodziny. Podczas jednej z akcji mój młodszy brat osłaniając swoich kolegów przed pościgiem gestapo został przesyty serią karabinu maszynowego i dobił się strzałem w głowę, gdyż zawsze zapowiadał, że nigdy nie odda się w ręce gestapo.

Nieco później Niemcy aresztowali w Warszawie mojego starszego brata i osadzili na Pawiaku, skąd wożono go stale na przesłuchania na Al. Szucha. Brat mój niczego im nie powiedział. Po ciężkich przesłuchaniach i katowaniu doznał odbicia płuc i nerek oraz innych ciężkich obrażeń. Po zwolnieniu go z gestapo wkrótce zmarł.

W 1943 roku gestapo wpadło na trop istnienia przy ul. Ząbkowskiej "skrzynki kontaktowej" naszej organizacji. Aresztowano lokatorów tego mieszkania oraz "Rysię", która czekała na kontakty z łącznikami i kolporterkami. Z aresztowanych wówczas osób już nigdy nie powrócił do domu dorosły syn właścicielki mieszkania, a "Rysię" uwolnił Niemiec, który transportował ją z gestapo na Pawiak.

Moje koleżanki i ja, przebywające często na ul. Ząbkowskiej 12 musiałyśmy wyjechać z Warszawy. Zostałam wówczas przeniesiona na teren Węgrowa, Sokołowa Podlaskiego, gdzie dalej pełniłam funkcję łączniczki w oddziałach leśnych AK pod dowództwem porucznika "Powały".

Po wkroczeniu Rosjan musieliśmy uciekać z tych terenów ku Warszawie i zacierać za sobą ślady, gdyż NKWD i UB z Lublina przeczesywało wyzwalone spod okupacji niemieckiej tereny, polując na żołnierzy AK.

W lutym 1945 roku, po uwolnieniu Warszawy z wojsk niemieckich rozpoczął się nasz powrót do rodzinnych stron. Mama, siostra i ja wracałyśmy do Bydgoszczy, a porucznik "Powała", który nazywał się Paweł Minta wracał do swojego Grudziądza. Ponieważ Grudziądz nie był jeszcze wolny, "Powała" pozostał u nas w Bydgoszczy, gdzie nawiązał kontakt z Anglikami czekającymi na repatriację na Zachód. Byli to żołnierze angielscy, którzy dostali się podczas wojny do niewoli niemieckiej i osadzeni byli w obozie jenieckim w Fordonie pod Bydgoszczą. Nie wszyscy jeńcy angielscy przeżyli niewolę, "Powała" skorzystał z munduru i dokumentów po nieboszczyku i znając język angielski wcielił się w niego. I tak drogą okrężną, razem z grupą żołnierzy brytyjskich dotarł przez obóz w Grudziądzu i liczne komisje wojskowe do Odessy i dalej do Włoch, Anglii, a następnie wyjechał do USA, obecnie mieszka w stanie New Hampshire, w mieście Nashua i gdzie, mam nadzieję żyje jeszcze do dziś. To właśnie on przysłał mi ze Stanów Zjednoczonych poświadczony notarialnie dokument o mojej pracy konspiracyjnej na terenie Węgrowa - Sokołowa Podlaskiego. Wiem, że studiował w Anglii na politechnice i otrzymał dyplom inżyniera. Ja także po wojnie nadrabiałam zaległości w wykształceniu. Zrobiłam maturę w 1959 roku, a w roku 1967 ukończyłam studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Do chwili przejścia na rentę, z powodu choroby oczu i złego stanu zdrowia, pracowałam jako nauczyciel historii w Zaocznym Technikum Kolejowym w Bydgoszczy. Od 1976 roku jestem - niestety- inwalidką, rencistką I grupy. Wspomnę jeszcze, że po wojnie nie należałam do żadnej partii politycznej, a do Związku Kombatantów wstąpiłam w 1984 roku. Na wniosek ZBOWiDu otrzymałam medal "Za Wolność i Zwycięstwo". Innych odznaczeń nie posiadam.

otrymana 15 maja 1992 r. w rękopisie.
Bydgoszcz 12 maja 1992 r. podpis *Zofia Milerzynska* 6
napisała Elżbieta Marciniak, - 27 maja 1992 potwierdza Z. Górniewski

Zofia Kazimiera Puszka - Milczyńska, z domu Ziembicka.

Urodziłam się 1 maja 1925 roku w Mamliczu, pow. Szubin, z ojca Jakuba i matki Marianny z domu Rybkówny. Do września 1939 roku mieszkałam z rodzicami, siostrą i braćmi w Bydgoszczy, gdzie ojciec miał prywatne biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości.

Mój obecny adres: Bydgoszcz 85-636, ul. Czerkaska 16/2, telefon: 41-14-93. Mąż - były prawnik, wyrzucony z sądownictwa w 1950 r. za pochodzenie społeczne, następnie dziennikarz Rozgłośni Bydgoskiej, obecnie na rencie. Mamy syna Marka lat 44 - lekarza.

Po napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i wkroczeniu Niemców do Bydgoszczy rodzice musieli uciekać z tego miasta, ponieważ moi bracia jako harcerze byli umieszczeni na liście obrońców Bydgoszczy. Zostawiliśmy cały dobytek i ruszyliśmy z falą uchodźców ku Warszawie. Po drodze zatrzymaliśmy się w Łodzi, gdzie rodzina mego ojca pomogła nam wyrobić zastępcze dowody osobiste. Moi rodzice i ja odtąd przyjęliśmy nazwiska Kaczmarek (mama - Maria, ojciec - Władysław, ja - Zofia). Moi bracia otrzymali dokumenty na nazwisko Reipoldowie. Z powodu braku mieszkań w Warszawie, zatrzymaliśmy się we Włochach pod W-wą, gdzie ojciec nawiązał dość szybko kontakt z organizacją konspiracyjną. Był to początek 1940 roku i dosyć pręźnie działał tam organizacja "Polska Niepodległa". Komendantem Okręgu II Warszawa - Praga był "Jur" (nazwisko - Szaniawski, zam. na Saskiej Kępie).

Do konspiracji wstąpili wraz z moim ojcem obaj moi bracia i często wyręczali się mną, bo jako 16. letnia dziewczyna mogłam łatwiej przewieźć prasę konspiracyjną z Warszawy do Włoch.

We wrześniu 1940 roku mój starszy brat Mirosław zabrał mnie do W-wy, gdzie zostałam oficjalnie zaprzysiężona i przyjęta do organizacji. Przysięgę złożyłam w obecności wprowadzającego mnie do tej organizacji brata przed "Rysią" (Marią Nenoff) w Warszawie, przy ul. Ząbkowskiej 12, w mieszkaniu pp. Somerfeldów, w oficynie na i piętrze.

Wkrótce spadła na nas nieszczęście: w nocy z 7 na 8 listopada 1940 roku do naszego mieszkania we Włochach wtargnęło gestapo, posiadające listę nazwisk konspiratorów. Gestapowcy wyczytali również nazwisko konspiracyjne mojego ojca: Władysław Kaczmarek. Gdy gestapowcy pytali ojca o adresy innych Polaków, tatuś ostentacyjnie i głośno podawał adresy fałszywe, dając nam do zrozumienia, że należy uprzedzić kogo się da przed aresztowaniem. Moi bracia zdążyli jeszcze kilku Polaków uprzedzić. Mój ojciec został skatowany w gestapo i osadzony na Pawiaku. W książce Reginy Domańskiej pod tytułem: "Pawiak - więzienie gestapo" - Kroniki lat 1939 - 1944, na stronie 203 widnieje imię i nazwisko: Władysław Kaczmarek - więzień Pawiaka, który po przetranspostowaniu do Oświęcimia otrzymał numer obozowy 2 4 8 7 0.

W lipcu 1941 roku nadszedł z Oświęcimia telegram z informacją, że więzień nr 24870 - Władysław Kaczmarek zmarł.

Po aresztowaniu ojca moi bracia działali w konspiracji w Warszawie. Ja także pracowałam jako łączniczka i kolporterka na okręg Warszawa i podwarszawski. Kontaktowałam się bardzo rzadko z rodziną, która chroniąc się przed gestapo poszła w "rozsypkę", a było to następstwem nowego dramatu naszej rodziny. Podczas jednej z akcji mój młodszy brat osłaniając swoich kolegów przed pościgiem gestapo został przesyty serią karabinu maszynowego i dobił się strzałem w głowę, gdyż zawsze zapowiadał, że nigdy nie odda się w ręce gestapo.

Nieco później Niemcy aresztowali w Warszawie mojego starszego brata i osadzili na Pawiaku, skąd wożono go stale na przesłuchania na Al. Szucha. Brat mój niczego im nie powiedział. Po ciężkich przesłuchaniach i katowaniu doznał odbicia płuc i nerek oraz innych ciężkich obrażeń. Po zwolnieniu go z gestapo wkrótce zmarł.

W 1943 roku gestapo wpadło na trop istnienia przy ul. Ząbkowskiej "skrzynki kontaktowej" naszej organizacji. Aresztowano lokatorów tego mieszkania oraz "Rysię", która czekała na kontakty z łącznikami i kolporterkami. Z aresztowanych wówczas osób już nigdy nie powrócił do domu dorosły syn właścicielki mieszkania, a "Rysię" uwolnił Niemiec, który transportował ją z gestapo na Pawiak.

Moje koleżanki i ja, przebywające często na ul. Ząbkowskiej 12 musiałyśmy wyjechać z Warszawy. Zostałam wówczas przeniesiona na teren Węgrowa, Sokołowa Podlaskiego, gdzie dalej pełniłam funkcję łączniczki w oddziałach leśnych AK pod dowództwem porucznika "Powały".

Po wkroczeniu Rosjan musieliśmy uciekać z tych terenów ku Warszawie i zacierać za sobą ślady, gdyż NKWD i UB z Lublina przeczesywało wyzwalone spod okupacji niemieckiej tereny, polując na żołnierzy AK.

W lutym 1945 roku, po uwolnieniu Warszawy z wojsk niemieckich rozpoczął się nasz powrót do rodzinnych stron.

Mama, siostra i ja wracałyśmy do Bydgoszczy, a porucznik "Powała", który nazywał się Paweł Minta wracał do swojego Grudziądza. Ponieważ Grudziądz nie był jeszcze wolny, "Powała" pozostał u nas w Bydgoszczy, gdzie nawiązał kontakt z Anglikami czekającymi na repatriację na Zachód. Byli to żołnierze angielscy, którzy dostali się podczas wojny do niewoli niemieckiej i osadzeni byli w obozie jenieckim w Fordonie pod Bydgoszczą. Nie wszyscy jeńcy angielscy przeżyli niewolę, "Powała" skorzystał z munduru i dokumentów po nieboszczyku i znając język angielski wcielił się w niego. I tak drogą okrężną, razem z grupą żołnierzy brytyjskich dotarł przez obóz w Grudziądzu i liczne komisje wojskowe do Odessy i dalej do Włoch, Anglii, a następnie wyjechał do USA, obecnie mieszka w stanie New Hampshire, w mieście Nashua i gdzie, mam nadzieję żyje jeszcze do dziś. To właśnie on przysłał mi ze Stanów Zjednoczonych poświadczony notarialnie dokument o mojej pracy konspiracyjnej na terenie Węgrowa - Sokołowa Podlaskiego. Wiem, że studiował w Anglii na politechnice i otrzymał dyplom inżyniera.

Ja także po wojnie nadrabiałam zaległości w wykształceniu. Zrobiłam maturę w 1959 roku, a w roku 1967 ukończyłam studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Do chwili przejścia na rentę, z powodu choroby oczu i złego stanu zdrowia, pracowałam jako nauczyciel historii w Zaocznym Technikum Kolejowym w Bydgoszczy.

Od 1976 roku jestem - niestety- inwalidką, rencistką I grupy. Wspomnę jeszcze, że po wojnie nie należałam do żadnej partii politycznej, a do Związku Kombatantów wstąpiłam w 1984 roku. Na wniosek ZBOWiDu otrzymałam medal "Za Wolność i Zwycięstwo". Innych odznaczeń nie posiadam.

otrzymałam 15 maja 1992 r. w Bydgoszczy

Bydgoszcz 12 maja 1992 r. *podpis Zofia Millerowa*
prepisata Elżbieta Młociniak + 28 maja 1992 potwierdza Z. Górska

1/2. Dokumenty Liembicka Zofia
sam. Puszczki Miłczyńska

1. Leg. Z Bo W i D nr 0050741,
kroskop. oryg.

k-3 s.1-3



9/1
1/2/1

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI

W

Pyrychoczy
LEGITYMACJA NR

0050741



[Handwritten Signature]
.....
podpis posiadacza legitymacji

3/2/2

Pustka Miłczyńska

Nazwisko

Łolia Kazimiera

Imiona

4.5.1925 Szomliex

Imiona rodziców

e. Jakuba i Szewci

Data i miejsce urodzenia

jest

KOMBATANTEM

uprawnionym do świadczeń
określonych ustawą z 26 maja 1982 r.
o szczególnych uprawnieniach
kombatantów

(Dz. Ust. Nr 16, poz. 122)



data wystawienia

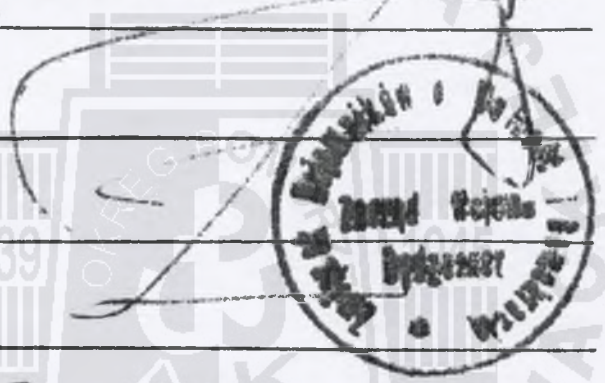
Handwritten signature

podpis

RODZAJE I OKRESY DZIAŁALNOŚCI KOMBATANCKIEJ

1/2/3

Okresy		wyszczególnienie
od	do	
9.41.	9.44.	Ruch Oborn - Armia Krajowa
łącznie lat		3. miesięcy 1.



.....

 podpis

IV/1. Korespondencja uzupełniająca rełacje -
Z. K. Puszke - Dębickiej

1. Pismo Z. Gołdewskiego do Fundacji
z 23.03.2002 - inf. o śmierci Zofii K.
Puszke-Dębickiej, ręk. oryg. k. 15.1
2. Pismo jak wyżej z 10.03.2002,
ręk. oryg. k. 15.2



Bydgoszcz, 23 stycznia 2002 r. ^{TU/11/1}

Ostatnia wiadomość.

134

Zofia Karimiëra Puscha-Milozynska z d. Ziembicka
zmarła 21 grudnia 2001 r. i została pochowana na
cmentarzu przy ul. Kard. Stefana Wyspińskiego na
Bielawkach przy głównej alei po prawej stronie, dn.
24 grudnia 2001 r.

Informacje, że zataczam wraz ze sprinio-
ną relacją z działalności konspiracyjnej, która
przez moją niewagę została dostarczona dopiero
po jej śmierci.

Z. Goidlucinski

Tsernik Fundacji z Bydgoszczy

Bydgoszcz, 10 marca 2002. ^{TV/1/1 2}

o.o.

Wpłynęło dnia 20.03
Licz. 500 Pom 2002

Scenoway Pan
mgr. Michał Ojczyk
ul. Władysława Gombrowicza 2
87-100 Toruń

Scenoway Pani!

Odpowiadając na pismo Wam n. do 456 POM z 5 marca 2002. informuję, że w okresie od 1 listopada 2001. do chwili obecnej zmarła w naszym środowisku 21 grudnia 2001. Wokreńka Zofia Karolina Purka-Milczyńska i pochowana została w Bydgoszczy przy ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Bielawki).

Wzrostają jej dane biograficzne znajdując się w jej relacji dostarczonej MSam 23 stycznia 2002. nr. 134

Pozostaję z wyrazami szacunku

Z. Gwidźmiński
prezenter woj. Środowiska Wamawotkiego
ŚZĖAK w Bydgoszczy

Zob. rel. z. 1/1
Wd

T: K-632/1112 Pom.

page Pom.

Liembicka Lofia

v. Party informacyjne

N. 1

Ziembicka Łoża

posepom.
1

Zob. tenże, Kolekcja Światło-
wego Zw. Got. A & Olin. Bydgoszcz
- Polska Miłośnicza
Łoża nr 208/267

MA

Zofia

Ziembicka

